

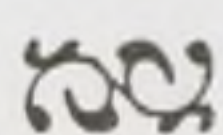
Marek Kurkiewicz
Akademia Bydgoska

ANIOŁY MŁODOPOLSKIEJ POEZJI. REKONESANS

*Niegdyś powagą i grozą płomienni –
Stali się dzisiaj wspomnieniem i echem*
(B. Leśmian)

Dwuwersz stanowiący motto tego referatu rozpoczyna cykl Bolesława Leśmiana – *Aniołowie*, pochodzący z debiutanckiego tomiku poety zatytułowanego *Sad rozstajny* (1912). Czy rzeczywiście w okresie Młodej Polski aniołowie bezpowrotnie odeszli w cień zapomnienia, tracąc swą pełnioną od wieków rolę pośredników pomiędzy światem boskiej transcendencji a ziemią pozostawioną rządowi człowieka? Czy też może podobni są aniołom doby romantyzmu – oryginalnym i wieloznacznym, uciekającym od prostych identyfikacji z tradycyjnymi wzorcami?

Trudno definitywnie zakwalifikować ówczesne obrazy skrzydlatych mieszkańców Niebios, bowiem są różnorodne i niejednorodne. Bardzo często nawiązują do tradycji religijnej, jednakże nie brak również przedstawień wyjątkowych, u których nadaremno doszukiwać się korzeni biblijnych. Postaram się pokrótce zarysować obraz młodopolskiego panteonu aniołów i ich pobratymców. Wskażę, jak przedstawiały się ich relacje z Bogiem i człowiekiem, jak one same wyglądały i na co szczególnie zwracali uwagę poeci przełomu wieków, pisząc o sługach Nieba. Postaram się wyjaśnić, dlaczego postać anioła nie straciła swej atrakcyjności w literaturze i czym kierowali się ci twórcy, którzy nie tylko przywoływali je w licznych metaforach, ale poświęcali im całe wiersze i cykle poetyckie.

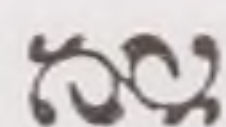


Zacznijmy od anielskiej terminologii. Jak wiadomo, termin „anioł” można odczytywać przynajmniej w dwojaki sposób. Albo szerzej, jako ogólną nazwę niematerialnej istoty pośredniczącej pomiędzy bóstwem a światem ludzi, albo szczegółowo – jako najniższy w hierarchii dziewięciu chórów, wyodrębnionych w angelo-logii chrześcijańskiej. W jednym z przyjętych podziałów, wzorowanym po części na Biblii¹, odnaleźć można trzy hierarchie i dziewięć klas aniołów. W skład pierwszej wchodzi Serafiny, Cherubiny i Trony, drugiej – Panowania (Państwa), Władze (Księstwa) i Zwierzchności, trzeciej – Mocarstwa (Cnoty), Archaniołowie

¹ M.in. w Starym Testamencie oraz Liście św. Pawła do Efezjan (Ef 1,21), a także w Liście św. Pawła do Kolosan (Kol 1,16), gdzie pojawiają się następujące słowa: „Ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to **trony** czy **panowania**, czy nadziemskie **władze**, czy **zwierzchności**”. Cyt. za: *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z Apokryfami*, nowy przekł. z języków hebrajskiego i greckiego, Warszawa 1990, s. 1484 [podkreślenie moje].

i Aniołowie². Każdy z nich ma swoje zadania, spełnia określone funkcje, będąc gwarantem więzi łączącej Boga ze światem ludzi.

Poeci młodopolscy najczęściej wykorzystywali termin „anioł” bez rozróżnienia poszczególnych hierarchii, choć zdarzały się również dokładniejsze egzemplifikacje. Wyłączając najpopularniejsze – Anioły, w wierszach twórców tej epoki najwięcej Serafinów i Cherubinów (Cherubów). Często są to wyłącznie synonimy określające tę samą istotę, jednakże nie można odmówić ówczesnym poetom pewnej świadomości przeprowadzanych zabiegów. W poezji Micińskiego widać rozróżnienie poszczególnych sfer anielskich (m.in. w *Czarnym Xięstwie*), u Stanisława Koraba-Brzozowskiego w wierszu *Błogosławieństwo* pojawiają się archanielskie chóry Mocarstw, Cnót i Tronów. Cheruby, Serafiny, Trony i Potęgi wymienia też Józef Ruffer, charakteryzując anielskie chóry śpiewające nowonarodzonemu Chrystusowi (*W dzień Bożego Narodzenia*). Wspomniane Serafiny i Cherubiny, oprócz poezji wymienionych twórców, spotkać można u młodszego z braci Brzozowskich – Wincentego (*Symbole VIII; Strofy [Z Księgi Nicości]*), u Jedlicza (*W górach*), Kasprowicza (*Hymn Świętego Franciszka z Asyżu*), Langego (*Białystok*), Leśmiana (*Ich szatan*), Ostrowskiej (*Eloe i Magdalena*), Zawistowskiej (*Już kwiaty rozkołysał Serafin...*) i Żuławskiego (*Dies irae*). Często nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż użyte tam formy bez trudu dałoby się zastąpić terminem „anioł”, jednak nie zawsze i nie w każdym przypadku. Interesujący jest zwłaszcza przykład białego Serafina z hymnu Kasprowicza, który zstępuje z Pańskiego krzyża, zwiastując św. Franciszkowi kojącą i niosącą ulgę w cierpieniu – śmierć. Tam rzeczywiście, z punktu widzenia roli, jaką pełnił przedstawiciel najdostojniejszego z anielskich chórów, ów „książę czystej miłości”, jak ich nazywał Pseudo-Dionizy³, mógłby być właściwą postacią na właściwym miejscu. Tylko – „mógłby”, bowiem w tym przypadku pod postacią anioła ukryty zostaje sam Chrystus⁴.



Wizerunek młodopolskich aniołów nie różnił się zasadniczo od wcześniejszych na ich temat wyobrażeń. Istotne jest wszak, iż wpisują się one w dominujący w epoce nurt związany z problematyką duszy. Nie tylko tam, gdzie dochodzi do bezpośredniej relacji dusza – anioł, ale również poprzez fakt ich bezcielesności, przynależności do świata poza-empirycznego. Nie przeszkadza to różnego rodzaju personifikacjom, mającym miejsce, gdy opisuje się mieszkańców niebios w kategoriach człowieczeństwa, wskazując na ich twarze, oczy, ręce czy dłonie. To zresztą najczęściej wyodrębniane „ludzkie” części ciała aniołów. Na oczy zwracał uwagę Leśmian (*Eliasz*), Żuławski (*I zstąpił anioł do grobu...*) i Komornicka (*Inkantacja*); o rę-

² To tylko jeden z wielu podziałów, które proponowali angelolodzy na przestrzeni wieków. W innych, stworzonych m.in. przez Pseudo-Dionizego Areopagite czy św. Ambrożego – biskupa Mediolanu, poszczególne kategorie wymieniają się miejscami, nazwami. Własną, oryginalną koncepcję przedstawił też żyjący na przełomie XIX i XX wieku filozof niemiecki, twórca antropozofii – Rudolf Steiner. Propozycje hierarchii anielskich odnaleźć można również w wielkich dziełach literackich: *Boskiej Komedii* Dantego oraz *Raju utraconym* Johna Milтона. Więcej o tych problemach, a także o roli, jaką grały w Boskim planie świata poszczególne klasy aniołów, odnaleźć można w książce Sophy Burnham, *Księga aniołów*, przeł. D. Chojnacka i M.P. Jabłoński, Poznań 1996, s. 144–149, 158–159.

³ Cyt. za: J.C. Cruz, *Aniołowie i diabły*, przeł. J. Stoppa, Gdańsk 2002, s. 116.

⁴ Bywa, że aniołem nazywa się Chrystusa również w Biblii (Ap 10,1–2).

kach, dłoniach i palcach pisali: W. Korab-Brzozowski (*Ofiarowanie*), Makuszyński (*Dies Illa*), Miciński (*Zamek duszy*), Ostrowska (*Ziarno*), Tetmajer (*Młodość*), Zawistowska (*Śnieg*) i Żuławski (*Z czary młodości*). Twarz anielska bywała także synonimem delikatności, piękna, nie dziw więc, że u Tetmajera motyw ów pojawia się w konstrukcjach językowych typu: „anielska twarz dziewczyny” czy „anielska twarz Madonny” (*Preludia XXXVI; Brązowy księżyc łni...*). Jednak nie ulega wątpliwości, że najczęściej wspomnianym atrybutem anielskiego wyglądu są skrzydła. Jest o nich mowa w większości opisów. Bywają białe (Lange, *Rozmyślenia X*), świetliste (Komornicka, *Bunt anioła*), olbrzymie (Przerwa-Tetmajer, *Ciemnosmreczyński las*), zbroczone męką i grzechem (Jedlicz, *W górach*). Ciekawostką może okazać się fakt, iż u kilku poetów odnajdujemy również archanioły ze skrzydłami u głowy (Kasprowicz, *Anioł*; Komornicka, *Nieznanemu bogu*).

Obdarzone przez Boga skrzydłami anioły posiadały zdolność latania, stąd wielu twórców uległo pokusie ukazania ich szybujących w przestworzach. Aluzje do aniołów w locie czynił w swych wierszach Leśmian⁵. Poza autorem *Łąki* obrazy skrzydlatych sług Boga unoszących się ponad ziemią wykorzystywali m.in. Lange (*Spoza chmury; Ad Poloniam*), Miciński (*Głębiny duch; Wilia*) i Tetmajer (*Nowina; Kędyś w tę noc...; Król-Sfinks*). Czasami mieszkańcy niebios zawisali chmurą nad ziemią, czasami płynęli poprzez przestworza, jednak ostatecznie poruszali się nie tylko wśród obłoków. Zszedłszy między ludzi, tak jak i oni chodzili, biegali, błądzili⁶. Ale tym, co szczególnie interesujące, jest towarzysząca ich pojawianiu się – iluminacja. Obok bieli, blask i jasność są najczęściej powtarzającymi się cechami młodopolskich aniołów. „W światłach” (Ruffer, *W dzień Bożego Narodzenia*), „w blaskach łuny” (Szczepański, *W noc zimową*), „w blasku swych kras” (*Msza żałobna*), „w słońca błyskaniach” (Adamowicz, *I oto szedłem na Twe, Polsko, niwy*), schodzą ku ludziom „jasne anioły” (Korab-Brzozowski, *Domus aurea III*), „jaśni aniołowie” (Tetmajer, *O, wietrze!...*), „archanioły świetlane” (Żuławski, *Dies irae*), „przejasne Cherubiny” (Zawistowska, *Magdalena*) i cherubiny słoneczne (Jedlicz, *Tęskniący duch*).

Powracając do analogii „anioł a dusza” – kontaminacja obu pojęć zdarza się w poezji młodopolskiej wielokrotnie i nieprzypadkowo. Oba wchodzi w zakres topiki pozazmysłowej, spirytualnej, odpowiadając na wzmożone zainteresowanie epoki sprawami duchowymi, usytuowanymi poza granicami postrzegania w kategoriach realizmu. Fascynacja epoki sferą imaginacji, fantazji, ale i mitów religijnych prowadzi do wzrostu występowania określonych symboli i motywów. Szukając drogi wyzwolenia z pęt cielesności, poeci podejmują dziedzictwo romantyzmu i uciekają w obszary metafizyki. Wyimaginowane światy młodopolskich wierszy wypełniają anioły i dusze. Tych pierwszych nie ma wprawdzie tyle, co w mistycznym okresie twórczości Słowackiego, bowiem w ich miejsce (jak sugeruje Maria Podraza-Kwiatkowska) pojawiają się wiotkie, blade i zadumane postaci-ewokatory stanów nastrojowych w wersji transcendentnej⁷, żyjące poza granicami świata materialnego. Ale i tak pojęcia „anioł” i „dusza” wchodzi ze sobą w rozmaite relacje. Najczęściej dusza zyskuje miano anielskiej (Przerwa-Tetmajer, *W milczeniu IV*; L.M. Staff, *Osamotnienie*) albo anioł pojawia się wewnątrz niej (Przerwa-Tetmajer, *Król-Sfinks*;

⁵ *Don Kichot; Wiosna; Eliasz*.

⁶ A nawet „włóczyli się”, jak w wierszu Makuszyńskiego: „Oto się włóczy Anioł wśród poświaty i na łzę patrzy” – K. Makuszyński, *Poezje wybrane*, wstęp M. Wyka, Kraków 1988, s. 47.

⁷ M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1994, s. 114–115.

Nowina; O wietrze!...). W jednym z liryków Wincentego Koraba-Brzozowskiego wewnątrz ludzkiej duszy żyją w zapomnieniu anioły wygnane przez Boga (*Symbole VIII*). Czasami dusza ma anielskie skrzydła (Jedlicz, *W górach*), anioły obcują z duszami (Jedlicz, *Przebaczenie*), piastując na ramionach duszę-niemowlę (Komornicka, *Dziękczynienie*). Józef Jedlicz w liryku *Marzenie o kraju rodzinnym* tworzy oryginalną konstrukcję „dusza-anielica”. W innych wierszach jeszcze kilkakrotnie doszukuje się w aniołach pierwiastka żeńskiego, tworząc alternatywne do męskich postaci anielic (*Sen o człowieku; Dzieci*)⁸. Tego typu określeniem posługuje się również Żuławski, jednakże jemu chodzi po prostu o postać kobiety – określenie „anielica” ma symbolizować jej czystość i niewinność (*Faust i Mefistofeles*).

Anielskość właśnie jako synonim idealności, oderwania od świata zmysłowego, jest w Młodej Polsce częstą cechą postaci idealnych kochanek⁹. Jednak równocześnie, mimo popularności, repertuar panien *stricte* „anielskich” nie jest specjalnie bogaty¹⁰. W poezji szczególnie przywiązany do tego typu mariaży jest Przerwa-Tetmajer, który „kobietę, ciało nazywa aniołem” (*Na szczycie*), i u którego dziewczyny mają anielskie twarze (*Preludia, XXXVI*). „Aniołem cudnym” nazywa też kobietę Jerzy Żuławski, w przywoływanym wcześniej *Fauście i Mefistofelesie*, a także Ludwik Szczepański w liryku *Artysta do kobiety*.

Rzadziej też niż w innych epokach pojawiają się w Młodej Polsce dzieci-aniołki. Jedlicz pisze wprawdzie o „Cherubinkach” (*Dzieci*), młodszy ze Staffów o „pulchnym anielskim stadku” (*Pieśń wigilijna*), a Miciński o aniołkach nadlatujących z nieba (*Wilia*), jednakże owych pacholących wcieleń skrzydlatych sług Bożych jest rzeczywiście niewiele. Zdrobnienie „aniołki” stosuje również w swych wierszach Konstanty Maria Górski ([*Poza głuchą trwa i zbóż równiną*]; *Kuplet o Piotrze Stachewiczu*). Ciekawostką może być fakt, iż poeci modernizmu wykorzystują ów motyw, kiedy w wierszu jest mowa o ich własnych dzieciach (Miciński, *Wilia*; Tetmajer, *Memu synkowi*).

Powracając do kwestii wyglądu aniołów, dominacja koloru białego jako barwy reprezentatywnej dla mieszkańców niebios nie jest w tej epoce niczym nadzwyczajnym. Związki z tradycją są na tyle silne, że niemal wszyscy poeci łączą postaci aniołów z bielą. Kasprowicz, Lange, Leśmian, Miciński, Ostrowska, Staff, Szczepański, Tetmajer, Zawistowska, Żuławski – każdy z nich przynajmniej raz użył konstrukcji typu: „biały anioł”, „białe anioły” itp. Obok bieli, także złoto i srebro określało postaci skrzydlatych mieszkańców Niebios. O „aniele złotym” pisała Ostrowska (*Siejba grobów*), o złotopiórym – Ruffer (*W dzień Bożego Narodzenia*)¹¹. Srebrne anioły przywoływali Lange (*Rozmyślenia XII*) i Leśmian (*Mroźny ranek*), srebrnopióre zaś – Żuławski (*Przed ołtarzem*). Ponadto biel przywodzi też na myśl wizerunek „aniołów bladych”, które dostrzec można w poezji Adamowicza (*Wstyd*), W. Koraba-Brzozowskiego (*Naznaczona chorobą II*), Kasprowicza (*Maryja Egipcjanka*),

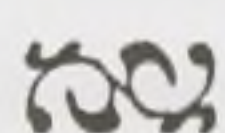
⁸ Co nie do końca jest zgodne z tradycją biblijną, bowiem, mimo iż przyjmuje się, że aniołowie są duchami i nie mają ani męskiej, ani żeńskiej płci, to jednak zarówno w Starym (Dn 8,15; Tb 5,5), jak i w Nowym Testamencie (Mk 16,5) przybierają oni zazwyczaj wygląd określany jako męski. Zob. J.C. Cruz, dz. cyt., s. 37.

⁹ W. Gutowski, K. Jankowska, *Topika chrześcijańska*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, pod red. A. Brodzkiej, M. Puchalskiej i in., Wrocław 1992, s. 1090–1091.

¹⁰ Zob. W. Gutowski, *Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*, Kraków 1992 (m.in. fragment: *Anielskość w piekle łatwizny*, s. 181–201).

¹¹ Obraz złotoskrzydłego anioła pojawia się również m.in. w *Lenorze* – jednym z opowiadań fantastycznych Antoniego Langego: A. Lange, *W czwartym wymiarze*, Kraków 2003, s. 109.

Ostrowskiej (*Eloe i Magdalena*) i Żuławskiego (*Dies irae*). Bywa, że bladość jest wynikiem strachu i przerażenia, czasami wstydu, najczęściej jednak wyznacznikiem ułudy, nieziemskości; świadectwem przynależności anioła do innej rzeczywistości, dostrzegalnej właśnie poprzez owo „rozmycie” kształtów postaci w realnym świecie. Tu można też szukać wyjaśnienia tak częstych kontaminacji motywów anioła i snu, które odnajdujemy w wielu ówczesnych lirykach. Czasami są to „sny Cherubinów” (Komornicka, *Bunt anioła*; Leśmian, *Miałem sen cherubinów...*; Miciński, *Reinkarnacja*), czasami głos anioła budzący ze snu (Adamowicz, *Która godzina?*), czasem „aniołowe stopnie drabiny ze snu Jakubowego” (Ostrowska, *Immaculata*)¹². Atrybuty związane z oniryzmem podkreślają również nierzeczywisty charakter anielskiej egzystencji, jakby ich życie w oczach ludzi i tak leżało na granicy ze snem. Stąd u Micińskiego i Leśmiana napotykamy postaci sennych aniołów¹³.



Anioły pojawiały się w młodopolskiej poezji w najróżniejszych postaciach i pełniły rozmaite funkcje. Najczęściej towarzyszyły Bogu i Chrystusowi, przebywając w niebie: o żyjących tam aniołach i anielskich tronach pisał Przerwa-Tetmajer (*Patrzcie na twarz jej...*; *Słuchajcie jak wiatr szumi...*), o aniołach stojących u Bram Nieba wspominał Szczepański (*W noc zimową*), a o ich roli odźwiernych Bram Niebios – Komornicka (*Inkantacja*).

Jeśli chodzi o miejsce aniołów w Boskim planie, jednym z ważniejszych ich zadań jest rola posłanników i gońców, głosicieli zarówno dobrych, jak i złych wiadomości. I tak czasami zwiastowały świętym Boże posłannictwo¹⁴, by kiedy indziej przygnębiać człowieka wieścią o nieszczęściu (K. Makuszyński, *Dies Illa*). Anioły były zwiastunami radości i religijnej ekstazy, ale również tragedii i smutku. U Żuławskiego pojawienie się anioła w ciemnej celi odsuwa zwątpienie i pozwala podmiotowi na nowo odnaleźć drogę przed oblicze Boga (*Lunatyczka*), u Wincentego Korab-Brzozowskiego – anioł przysłany z Bożego rozkazu przynosi jednemu z proroków posłannictwo Najwyższego mówiące o danej mu nieograniczonej mocy uzdrawiania i wskrzeszania (*Prorok Isa*), ale już u Makuszyńskiego niebiescy posłańcy są przednią strażą oślepiętego, umierającego Stwórcy (*Dies Illa*). Na tym nie kończy się ich rola. Sprawują one w hierarchii nieba także inne funkcje. Wypełniają urzędy (Miciński, *Noc św. Jana*), stanowią przednią straż Boga (Makuszyński, *Dies Illa*), są jego szpiegami (Makuszyński, *Judasz*), asystują Najwyższemu na Sądzie Ostatecznym (Żuławski, *Dies irae*) i przede wszystkim w różnoraki sposób – chwałą Niebieskiego Pana. W wierszach z tego okresu natknąć się możemy na anioły klęczące (Staff, *Cisza wieczorna*; Komornicka, *Brama niebieska*) i modlące się (Ostrowska, *Maryi zielnej zbożna kaplica...*; Tetmajer, *Nowina*)¹⁵.

¹² To oczywisty refleks ze starotestamentowej Księgi Rodzaju: „We śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy wchodzili w górę i schodzili w dół” (Rdz 28,12).

¹³ B. Leśmian, *Królowa Czarnych Wysp*, T. Miciński, [*Zabuczał wichry...*]; Na przeciwnym biegunie umieścić można „bezsenne anioły” z innego wiersza Leśmiana zatytułowanego *Don Kichot*.

¹⁴ Wzmianka o tej roli aniołów pojawia się w wierszu Tetmajera, *Elegia na śmierć Czarnego Zawiszy*.

¹⁵ Szczególną modlitwą, o której nadzwyczaj często wspominają młodopolscy poeci w swoich wierszach, jest... *Anioł Pański* (m.in. S. Korab-Brzozowski, *Anioł Pański*; W. Korab-Brzozowski, *Nietoperz*; Z. Przesmycki, *Śpiewacy rond*; W. Rolicz-Lieder, *Feniks powstaje z popiołów*; *Modlitwa na organy*; L. Staff, *Skazaniec mówi*; K. Przerwa-Tetmajer, *Anioł Pański*; *Pieśń wenecka*; *Dziwna chwila*; *Dzwony*, *O wietrze!*...).

Jednak najpopularniejszą formą głoszenia chwały Pańskiej jest w świecie młodopolskiej poezji – śpiew chórów anielskich. Motyw ten spotkamy w wierszach m.in. Adamowicza (*Wstyd*), Makuszyńskiego (*Judasz*), Micińskiego (*Głębiny duch, Anamnesis, Sen*), Ruffera (*W dzień Bożego Narodzenia*), Wroczyńskiego (*Zakwitła ziemia...*), Ludwika Marii Staffa (*W grocie lazururowej*) czy wspomnianego wcześniej Stanisława Koraba-Brzozowskiego (*Błogosławieństwo*). Aniołowie cieszą się swoim niebieskim życiem – grają, śpiewają, wielbią Boga w rozmaity sposób. Szeroka paleta instrumentów, którymi się posługują, może zaskakiwać. Tym bardziej kiedy przyjrzymy się tekstom biblijnym i tradycji kościelnej, w których jedynym przypisywanym aniołom instrumentem są trąby (zwłaszcza w Apokalipsie św. Jana i w innych fragmentach mówiących o Sądzie Ostatecznym)¹⁶. W Młodej Polsce również najczęściej mówi się o anielskich surmach (Kasprowicz, *Hymny*) i trąbach¹⁷, ale oprócz tego daje im się do rąk także harfy i lutnie¹⁸. Ponadto grywają na organach (Miciński, *Zamek duszy*), cytrze (Lange, *Rozmyślenia XXVII*), a nawet wystruganym własnoręcznie flecie (Tetmajer, *Prolog...*). Często też kojarzy się ich z dzwonami, jak choćby w liryku Kazimierza Przerwy-Tetmajera – *Dzwony św. Piotra w Rzymie*.

Za każdym grzmiotem dzwonów zda się, że wylata
z kopuły huf aniołów w cztery strony świata [...]
i lecą... Ziemia gnie się... Nad miasty i sioły
zawisają spizową chmurą te anioły...

Najoryginalniejszą w swej formie realizacją tego pomysłu jest tekst Bronisławy Ostrowskiej *Aniołom dźwięku*, w którym aniołowie „personifikują nieokreślone *sacrum*, ewokowane przez dźwięk dzwonów”¹⁹. Poetka zderza ze sobą zaklęte w dzwonach anioły dźwięku i człowieka – niemy dzwon. Pograżony w smutku, odrzucony przez Boga człowiek przypisuje im moc rozgrzeszenia, wierząc, że są władne przywrócić go na łono szczęścia i miłości.

Anioły służą również Chrystusowi przez całe jego ziemskie istnienie jako Boga-Człowieka: najpierw asystują u jego kolebki (Ruffer, *W dzień Bożego Narodzenia*), następnie usługują w Kanie Galilejskiej (Kasprowicz, *Cud w Kanie Galilejskiej*), wreszcie zstępują na miejsce spoczynku ciała Jezusa (Żuławski, *I zstąpił anioł do grobu...*), odwalając głąz broniący doń dostępu (Żuławski, *O trzeciej dobie*).

Młodopolskie anioły to z jednej strony samotnicy i indywidualiści, działający w pojedynkę, z drugiej jednak strony występują również gromadnie, oprócz chórów także w zastępach bądź hufcach²⁰. W takiej liczbie raczej nie ukazują się zwykłemu człowiekowi. Najczęściej towarzyszą wtedy Bogu w codziennej niebiańskiej egzystencji i w ważnych chwilach dziejowych, np. podczas wydarzeń Sądu Ostatecznego. W cyklu Żuławskiego *Dies irae* u kresu czasów obwieszczają nadejście Pana

¹⁶ 1 Kor 5,52; 1 Tes 4,15.

¹⁷ J. Kasprowicz, *Hymny*; K. Przerwa-Tetmajer, *Sierpniowe złote muchy...*; K. Makuszyński, *Dies Illa*; B. Leśmian, *Cień*.

¹⁸ K. Makuszyński, [*Poza głuchą traw i zbóż róremina*]; T. Miciński, *Sen*; L. Szczepański, *W noc zimową*; K. Zawistowska, *Przenajświętsza*; J. Żuławski, *Życie. Cykl pierwszy*.

¹⁹ W. Gutowski, *Topika chrześcijańska*, dz. cyt., s. 1091.

²⁰ J. Kasprowicz, *Hymn św. Franciszka z Asyżu*; J. Żuławski, *I zstąpił anioł do grobu...*; J. Ruffer, *W dzień Bożego Narodzenia*; M. Komornicka, *Z chłodów*; K. Przerwa-Tetmajer, *Dzwony św. Piotra w Rzymie*; B. Leśmian, *Nieznanemu bogu*; W. Perzyński, *Sąd*; K. Makuszyński, *Ewa u jabłoni*.

i Sędziego, towarzyszą mu w niebiańskim orszaku, jeden z archaniołów otwiera ów Sąd, na czterech innych skrzydlatych cherubinach – Bóg się wspiera. W *Hymnach* Kasprowicza archanielska surma obwieszcza nadejście Sądu, a jedną z kluczowych jego postaci jest wspomniany wcześniej biały Serafin²¹.

Kolejnym problemem są relacje pomiędzy aniołami a szeroko pojętym Złem. Na plan pierwszy wysuwa się tu zagadnienie Lucyfera i jego popleczników, którzy ukarani za nadmierną pychę i odrzucenie boskiej władzy zostali strąceni z Niebios²². O upadłych aniołach czytamy m.in. u Ostrowskiej (*Eloe*), Żuławskiego (*Ty mnie winisz...*) i Micińskiego²³ (*Wśród czarnych mórz...*), ciemni i czarni aniołowie są u Żuławskiego (*Clamavi*), Tetmajera (*De profundis; Myśl*), Micińskiego (*Duch mój zamieszkał wyludnione miasta*) i Wincentego Koraba-Brzozowskiego (*Miecz*). W *Eloe* Ostrowskiej Lucyfer nazywany bywa „Księciem zbuntowanych aniołów”, u Baudelaire’a, w tłumaczeniu starszego z braci Brzozowskich – „Księciem wygnania”, a także najmądrzejszym i najwspanialszym ze wszystkich aniołów (*Litania do Szatana*). Dla Makuszyńskiego Lucyfer jest Archaniołem – „największym z aniołów”, którego poeta nazywa „wspaniałym szatańskim Cherubinem” (*Dies Illa*).

Jednym z ciekawszych ujęć tego zagadnienia jest wiersz Komornickiej – *Bunt anioła*, w którym mamy do czynienia z monologiem wewnętrznym strąconego buntownika. Egzemplifikuje on logikę myślenia dumnego indywidualisty, który swą przyszłość kreuje w oparciu o możliwość zaspokojenia żądzy władzy i samodzielności. To typowo młodopolski bohater – negujący religię, bluźniący Bogu, za najwyższe wartości uznający „nurty nicości”, niebyt, Nirwanę. To wreszcie anioł-kreator, pełen pragnień, niespełniony, przewrotny Demiurg-wizjoner, który pragnie tworzyć łącząc przeciwieństwa. W nieogarnionych asocjacjach chce zderzać ze sobą ambiwalentne stany i uczucia, zmieniać gorycz w rozkosz, wyzwalać ogromne żądze, rozpętywać kosmiczne wszechzycie. W swym inwersyjnym planie zbawienia ludzkości widzi ją wleczoną w ślad za nim – do piekła. To anioł, który siłą własnych pożądań i ambicji podnosi się z upadku, projektując świat, który zrekompensuje mu doznane przez Boga krzywdy, który wynagrodzi mu wieki nędzy, wzgardy i samotności. A jednak mimo wszystko to nie, jak by się mogło wydawać, wizja odwróconego raju, nie chęć samodzielnych rządów władcy-destruktora w świecie chaosu, ale może paradoksalnie – rozpaczliwe poszukiwanie ukojenia, szaleńcze miotanie się w pragnieniu ciszy i zatopienia się w nurtach niebytu.

Najwyraźniej ów konflikt na linii anioł – zło widać w relacjach ze światem ludzkim. Szczególne zadanie opieki nad człowiekiem, jakie zlecił swym sługom Bóg, wymaga od nich ciągłej czujności, angażowania się w wydarzenia i potyczki z przeciwnikiem zawziętym i przebiegłym. Aniołowie-stróże czuwający nad człowiekiem od momentu jego narodzin aż po kres dni ziemskich, pojawiają się w wielu reali-

²¹ Dokładna egzegeza wydarzeń Sądu Ostatecznego, w tym także roli, jaką grają w nim anioły, znajduje się w książce Antoniego Godka, *Apokalipsa*, Warszawa 1990 (zwłaszcza rozdziały: IX – *Siedem tręb siedmiu aniołów*; X – *Potężny anioł z otwartą księgą*; XIV – *Ostatni zew Boży do rodzaju ludzkiego – poselstwo trójjanielskie*).

²² Pomijam tutaj szczegółowe omówienie problemu Lucyfera, bowiem zajął się tym dokładnie W. Gutowski, *Z próżni nieba ku religii życia. Motywy chrześcijańskie w literaturze Młodej Polski*, Kraków 2001 (tu: fragm. rozdziału *Młodopolskie oblicza szatana*, zatytułowany *Tęsknoty Lucyfera*, s. 288–315).

²³ Lucyfer jest zresztą bohaterem bardzo wielu wierszy Micińskiego, a problem lucyferyzmu pojawia się w całej jego twórczości, także dramatycznej i powieściowej. Zob. m.in.: H. Floryńska, *Lucyferyczne sny Micińskiego*, „Poezja” 1969, nr 11; H. Floryńska-Lalewicz, *Lucyferyzm chrystusowy*, „Euhemer” 1976, nr 3; W. Gutowski, *Wprowadzenie do Xiegi Tajemnej. Szkice o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002.

zacjach poetyckich Młodej Polski. Adamowicz (*Nie rzucaj skrzydeł białych*), Komornicka (*Inkantacja; Znużenie*), Leśmian (*Niedopita czara; Ze wspomnień dzieciństwa*), Ostrowska (*Dywagacje*), Tetmajer (*Nigdy nie tracić nadzieje...; Achilles*) – wszyscy przywołują ich postaci, choć nie zawsze zgodnie z tradycją. Często postać anioła-stróża staje się pewnego rodzaju terminem umownym, używanym także z pominięciem kontekstu biblijnego. Ponadto poza typowymi, nazwanymi niejako „po imieniu” aniołami stróżami są inne, pełniące podobne funkcje strażników²⁴. Zresztą w relacjach z człowiekiem ich rola niekoniecznie ograniczać się musi wyłącznie do opieki. U Komornickiej anioły potrafią być na tyle potężne, by zdjąć brzemię klątwy, a jeśli tego nie czynią, to tylko na rozkaz Boga (*Psalm pokutny*). U Tetmajera mają moc tłumienia rozpaczy i bólu (*O, wietrze!...*). U W. Koraba-Brzozowskiego podmiot nazywa anioła „odwiecznym marzeniem duszy” i liczy na to, że skrzydlaty wybawca oswobodzi go „od złych potęg nocy”, wyprowadzi go z maeterlinckowskiego „morza ciemności” (*Węgłem smutku i zgryzoty XXIV*). Często rzeczywiście anioły schodzą na ziemię do ludzi, by ich pocieszać, a przyście to kojarzone jest z wytchnieniem snu i dobrodziejstwem nadchodzącej nocy, kojącej smutki i trudy dnia (L. Staff, *Cisza wieczorna*; A. Lange, *Las*). Taką sytuację kreuje Leśmian w wierszu *Ze wspomnień dzieciństwa*, w którym we śnie do bohatera przybywa anioł stróż, szepcząc mu jeszcze niepojęte wówczas dłań prawdy²⁵. Anioły występują też w roli przewodników, wiodąc człowieka najczęściej ku różnie interpretowanemu życiu: u Żuławskiego jest to wędrówka „w światła progi” (*Lunaticzka*), u Tetmajera wręcz przeciwnie – „po ścierni i grudzie” ku ciemności (*Kocham tę tajemnicę...*).

Stąd niedaleko do sygnalizowanego w młodopolskiej poezji pokrewieństwa ludzi i aniołów. „Aniołowie-braciszkwowie” pisze Miciński, by chwilę później w tym samym wierszu aniołów, geniuszy i świętych nazwać „przedwiecznym rodzeństwem” (*Kolosseum*)²⁶. Rodzeństwem nazywa również anioły Ostrowska (*Aniołom dźwięku*).

Anioł bywa też dla człowieka niedoścignionym wzorem, określa sferę ludzkich dążeń. Personifikuje swą postawą „nadludzki stan istnienia, swoiste nadczłowieczeństwo”²⁷, co widać doskonale w wierszu Wincentego Koraba-Brzozowskiego – *Domus aurea III*.

Jednak, by mieć pełny obraz problematyki anielskiej, trzeba powiedzieć, że aniołowie to nie tylko posłannicy, koiciele bólu czy – banalizując – dobroduszne niańki. To także wojownicy, obrońcy wartości dobra, piękna, szczęścia. Wystarczy sięgnąć po *Raj utracony* Milтона, by ujrzeć anioły – narzędzie walki, zmagające się ze sobą w nieśmiertelnych bojach²⁸. Poeci młodopolscy nie pozostali obojętni i na tę tradycję. Archanielskie wojska spotkać można u Makuszyńskiego (*Dies Illa*), archaniołowie światła toczą bój z mrokiem nad Golgotą u Ostrowskiej (*Eloe i Mag-*

²⁴ J. Jedlicz, *Stróżowie*; B. Leśmian, *Nieznanemu bogu*; T. Miciński, *Dusza w czyszcju*; *Noc Św. Jana*; L.M. Staff, *W grocie lazuruwej*; L. Szczepański, *Dziwisz się, że milczę?*; K. Przerwa-Tetmajer, *Po trudzie*.

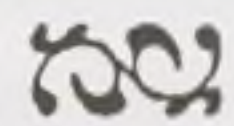
²⁵ Czasem jednak ludzie postrzegają anioły przez fałszywe zwierciadło krzywd, których rzekomo doznają ze strony Wszechmocnego Boga. Tak jest w wierszu Bogusława Adamowicza – *Krzyk sodomski*: „Uchodźcie Aniołowie. Z skazanego Miasta, // Zanim lud się dopuści na aniołach gwałtu!”.

²⁶ Na wspólne źródło pochodzenia ludzi i aniołów wskazywał m.in. mistyk Jakub Boehme. Zob.: J. Boehme, *Ponowne narodziny*, przeł. J. Kałużny, A. Pańta, komentarz A. Mickiewicz, Poznań 1993, s. 43.

²⁷ W. Gutowski, *Topika chrześcijańska*, dz. cyt., s. 1090.

²⁸ Ciekawy pomysł przynosi też jedna z powieści Anatola France’a – *Bunt aniołów*, w której mamy do czynienia z próbą powtórzenia pierwszej wojny w niebie. Wojska przeciwników Boga, zebrane przez głównego bohatera książki – zbuntowanego anioła-stróża Arkadiusza, powstrzymuje jednak sam Szatan, który po proroczym śnie rezygnuje z rozpętania kolejnej batalii: „Towarzysze – powiedział wielki

dalena), lecą do walki z podmiotem jednego z tekstów Micińskiego (*Głębiny duch*). Ich najczęściej przywoływanym atrybutem, niezbędnym rekwizytem anioła-wojownika jest jego płomienny miecz. Ta rycerska broń w dłoniach archaniołów pojawia się na kartach wierszy Kasprowicza (*Księga ubogich, XXXIII*), Komornickiej (*Akt pokory*), Langego (*Rozmyślenia, L*), Micińskiego (*Reinkarnacja*), Staffa (*Próba silnych*), Tetmajera (*Do wielkiego kościoła...; Młodość*) i Żuławskiego (*Dies irae*).



Osobną grupę aniołów tworzą „ci inni”, oryginalni i niepokorni. Mowa tu o jednostkach wyłączonych poza anielskie chóry, o aniołach nieortodoksyjnych, dających się wszakże uszeregować w pewnych kategoriach. Z jednej strony są to anioły przywiązane do jakiegoś miejsca, strzegące go bądź stanowiące jego symbol. To m.in. pojawiające się w wierszach Tetmajera: „anioł wód”, „anioł błękitu” (*Na łodzi czołem ku niebiosom leżę...*), „anioły jeziorne” (*Z notatek*), to „anioł głuszy” Jedlicza (*Polne róże*) i Micińskiego „anioł Gehenny” (*Zabuczał wicher...*) oraz nawiązujący do mistycznych tekstów Słowackiego – „anioł globu” (*Tu znamiona światów...*).

Są też aniołowie-outsiderzy, postaci w niczym nie przypominające ich tradycyjnych pierwowzorów – bohaterowie poszukujący, zabłąkani (Szczęsny, *Anioł ducha*). Często stanowią oni odzwierciedlenie nastrojów epoki – to pogrążeni w *spleenie*, nie-mi, zadumani, smętni aniołowie dekadentyzmu i pesymizmu. Ich znamienymi cechami są: milczenie, smutek, ból. Bywa, iż towarzyszą im także łzy. Obrazy i motywy płaczących aniołów oraz łez anielskich spotykamy m.in. u Leśmiana (*Niedopita czara*), Micińskiego (*Białe róże krwi*), Perzyńskiego (*Sąd*), Staffa (*Cisza wieczorna*), Żuławskiego (*Śnieg na ziemi*). Tę formację aniołów można by nazwać częściowo ucłowieczoną, bowiem ulegają typowym dla ludzi emocjom i uczuciom. To anioły, które dopada strach, które zatrwożone rozglądają się boleśnie i lękliwie (Leśmian, *Ze wspomnień dzieciństwa*). Są zupełnie niepodobne do symbolizujących dumę i czystość tradycyjnych aniołów chrześcijaństwa.

Nie zawsze jednak anielskie milczenie musi mieć znaczenie pejoratywne. Aniołowie cisi i promienni świadczyli też o pewnego rodzaju wyciszeniu, wydzwignięciu się ponad chaos życia ziemskiego. „Przejasny”, cichy anioł Zawistowskiej (*Magdalena*) to nie zatopiony w beznadziejności samotnik, ale ten, który ukoi umęczoną duszę bohaterki. Podobną rolę pełni „anioł ukojeń” z wiersza Leszczyńskiego (*Miserere*).

Obok nich wszakże są anioły, które usytuowaniem wobec świata i przewrotnym działaniem po stronie Zła zaprzeczają własnej pozytywnej, niebiańskiej genealogii. To znane z poezji Przerwy-Tetmajera: „anioł zemsty” (*Na grób Napoleona Wielkiego*), „anioł moru” (*Nowina*), „anioł zarazy” (*Brązowy księżyc łśni...*) i „anioł bólu ciemnopióry” (*Pamiętasz świerków tę aleję ciemną...*), to także „anioł grobów” Komornickiej (*Wieczór chorych*), oraz wszystkie tak popularne w tej epoce – „anioły śmierci” (Miciński, *Kolosseum*; Tetmajer, *Dusza w powrocie*).

Owi aniołowie-outsiderzy to nie tylko postaci smętnych dekadentów. To również bohaterowie naznaczeni piętnem szaleństwa, choćby szalone anioły z wier-

archanioł – nie, nie będziemy dokonywać podboju nieba. Wystarczy moc to uczynić. Wojna rodzi wojnę, a zwycięstwo klęskę. Pokonany Bóg stanie się Szatanem. Zwycięski Szatan stanie się Bogiem. Niechaj przeznaczenie oszczędzi mi tego strasznego losu”. A. France, *Bunt aniołów*, przeł. S. Flukowski, Warszawa 1986, s. 264.

sza Żuławskiego (*I zstąpił anioł do grobu...*), które wpadają do groty-grobu Jezusa i tłukąc piersią o kamienne mary, zwiastują mu ze zmarłych powstanie i chwałę nieśmiertelną²⁹. Nie jedyny to przypadek w Młodej Polsce, gdzie postaci aniołów wiąże się z problematyką zmartwychwstania. Albo to im daje się moc wskrzeszania (W. Korab-Brzozowski, *Wśród gwiazd*; Ostrowska, *Czasem w ludziach duch...*), albo same przywracane są życiu (Szczęsny, *Wiosenny hymn*).

Ciekawą postacią jest też tytułowy *Anioł ducha* z wiersza Aleksandra Szczęsnego. Ten symbolizujący autonomię nadrealnej imaginacji³⁰ bohater, błąkający się po świecie włóczęga, skontrastowany zostaje z gwarem wielkiego miasta. Duch *vis a vis* cywilizacyjnego zgiełku i chaosu fałszywej iluminacji zamkniętego w trzech wymiarach – realnego świata. Anioł, który przemierzył w swych poszukiwaniach wiele dróg, początkowo gubi się w szaleństwie zdesakralizowanej rzeczywistości, by w finale zrozumieć swą wyższość i w pogardliwej dumie wznieść się ponad zgiełk ludzkiej aglomeracji.

Szczególną pozycję wśród tych, jak je nazwałem, „innych” aniołów, pełnią bohaterowie wspomnianego wyżej cyklu *Aniołowie* Leśmiana³¹. Ich kreacje są przykładem rewaloryzacji sfery *sacrum*. Wyniesione poza granicę tradycyjnych źródeł biblijnych, umieszczone zostają w sferze imaginacji. Wojciech Gutowski odczytuje je jako fantazmaty, które wszakże pełnią pozytywną rolę – są świadectwem odświeżenia symboli religijnych, ożywienia ich i odsłonięcia zagubionej w ciągu wieków ich autentyczności³².

Niegdyś powagą i grozą płomienni –
stali się dzisiaj wspomnieniem i echem,
Wymysłem ptaków, obłoków uśmiechem,
Ci – niezastępnymi i ci – niezamiennymi...

Leśmianowscy aniołowie tracą swe ontologiczne podstawy. Już nie tradycja biblijna, ale sfera marzeń i fantazji rodzi te skrzydlate istoty. Zresztą zmienia się również ich rola w planie stworzenia. Zatracają swój odwieczny wizerunek, aby szukać spełnienia w indywidualnych potrzebach ich kreatorów. Kim innym są dla dzieci, kim innym dla poetów, jeszcze kim innym dla bogów. Idealizują to, co i tak piękne, stanowią niedościgniony wzór, pełnią rolę stróżów, jednakże nic nie jest im przypisane ostatecznie. Wskazuje na to choćby ich fantazmatyczny charakter, który sprawia, że mogą być „wszystkim i niczym”. Poeta nie ma wątpliwości, że genealogicznie pochodzą ze zmyślenia, z marzeń³³, problemem jednak pozostaje, jaki jest cel ich stworzenia? I dlaczego, mimo faktu ich imaginacyjności, są

²⁹ W. Gutowski pisze o nich, że są „inspiratorami zmartwychwstania”. Zob. *Topika chrześcijańska*, dz. cyt., s. 1090.

³⁰ Tamże, s. 1091.

³¹ Interesujące rozważania na temat prawdziwej natury bohaterów tego cyklu przynosi artykuł Mariana Stali, *O tych, których nie ma. Na marginesie Leśmianowskiego cyklu wierszy „Aniołowie”* [w:] tegoż, *Trzy nieskończoności. O poezji Adama Mickiewicza, Bolesława Leśmiana i Czesława Miłosza*, Kraków 2001, s. 110–114.

³² W. Gutowski, *Mit – Eros – Sacrum. Sytuacje młodopolskie*, Bydgoszcz 1999, s. 141–142.

³³ To oczywiście tylko jedna z możliwych postaw wobec kwestii pochodzenia aniołów. W opozycji do tego stanowiska stoi m.in. podmiot powojennego wiersza Miłosza *O aniołach*, który mówi wprost: „Mówią, że ktoś was wymyślił // ale nie przekonuje mnie to...” – Cz. Miłosz, *Wiersze*, t. II, Kraków – Wrocław 1984, s. 214.

dla człowieka tak ważne, tak niezbędne? Nawet jednak jeśli kiedykolwiek była u ludzi taka wiedza, teraz świat zagubił naukę o anielskiej pra-przyczynie, zapomniał ich przeszłości. Ludzkość dokonała delimitacji – oddzieliła materialną rzeczywistość od religii, skazując tym samym anioły na życie w wyimaginowanych krainach baśni i fantazji, w towarzystwie rusalek. To niemal dokładne odzwierciedlenie tego, co pisze Rollo May o mitach w czasach współczesnych. Uwierzywszy w potęgę racjonalizmu człowiek odrzucił sferę transcendencji i mitu. Uwarunkowany fizycznie nie potrafi jednak stawić czoła problemom psychiki i podświadomości. Świat wyłącznie materialny staje się dlań krainą nonsensu i wtedy właśnie w pełni odsłania się rola mitów, również tych o aniołach:

Mit jest sposobem na to, by do bezsensownego świata wprowadzić ład [...]. Mity podobne są do stropów domów; z zewnątrz niewidoczne, stanowią jednak strukturę utrzymującą i scalającą budowlę, tak by można w nim było bezpiecznie mieszkać.³⁴

Anioły, podobnie jak religia w ogóle, nie stanowią już fundamentu egzystencji człowieka XX wieku, jednakże nie może być mowy o zupełnym ich zapomnieniu. Tym bardziej, iż mimo znacznej degradacji w hierarchii wartości skrzydlaci mieszkańcy Niebios doskonale radzą sobie z mijającym czasem. Można tu powtórzyć za Tomaszem Mannem, iż „mit jest ponadczasową prawdą”, czego w żaden sposób nie da się powiedzieć o rzeczywistości empirycznej. Ta druga bowiem „może podlegać zmianom zależnie od porannych wiadomości, z których dowiadujemy się o najnowszych odkryciach naszych laboratoriów”³⁵. Anioły, mniej lub bardziej, w ten czy inny sposób, są jednak już od wieków niezmiennie „użyteczne” dla człowieka.

I na zakończenie refleksja. Powyższy wizerunek bohaterów cyklu Leśmiana trzeba uzupełnić o jeszcze jedną kwestię. Deklasacji na poziomie egzystencji bytów stworzonych towarzyszą inne ograniczenia. Poeta solidaryzuje się z nieszczęściem aniołów dotyczącym zamknięcia przed nimi sfery miłości i cielesnych uciech. Boleje nad potęgą i możliwościami, które jednak zduszono u źródła. Rysuje się więc obraz aniołów uwięzionych w sieci zakazów; aniołów, których przymioty potencjalnie kwalifikują na mistrzów sztuki miłosnej, ale z przyczyn obiektywnych nie zostają one wykorzystane. W tym przypadku, jak i w całym cyklu Leśmiana nie ma mowy o pokrewieństwie ludzi i aniołów. Mimo iż wchodzą ze sobą w rozmaite relacje, pochodzenie, możliwości działania i sfera egzystencji – różnią je diametralnie.

³⁴ R. May, *Błaganie o mit*, przeł. B. Moderska, T. Zysk, Poznań 1997, s. 13.

³⁵ Tamże, s. 24.

